

PLATON

TIMAIOS

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył
WŁADYSŁAW WITWICKI

Kęty 2021
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

Tytuł oryginału:

Τίμαιος

Wydanie pierwsze drukiem: Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1999

Podstawa wydania:

Platon, *Dialogi*, t. I–II, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2021

© 2021 for the Polish edition by Wydawnictwo Marek Derewiecki

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył: Władysław Witwicki

Przekład i opracowanie przejrziała i uzupełniła: Edyta Kubikowska

Korekta: Teresa Dziemińska

Skład tekstu i projekt okładki: PA

ISBN 978-83-66315-71-6

WYDAWNICTWO MAREK DEREWIECKI

ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty

tel./fax (33) 8454149, 603931607

e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl

Księgarnia: www.derewiecki.pl

Dystrybucja: tel. 502637305

Spis treści

Wstęp tłumacza	4
<i>Timaios</i>	7
Notka o Autorze	88
Lista dialogów Platona wydanych w formie ebooków	89

WSTĘP TŁUMACZA

W dziesięciu księgach *Państwa* opowiedział Platon, jak sobie wyobraża państwo idealne i ludzi doskonałych, którzy powinni w nim rządzić. I o tym mówił, jaka jest struktura rzeczywistości w najogólniejszych słowach ujęta. W ostatniej księdze *Państwa* opisywał szkicowo budowę wszechświata jakby we fragmentach marzenia sennego. Z tych fragmentów niepodobna tam jednak zlepić i zbudować jakiegoś wyraźnego modelu wszechświata. Platon nadzwyczajnie cenił geometrię i arytmetykę, ale sam zaczął się ich uczyć późno — dopiero po śmierci Sokratesa — i sam w matematyce nic nie stworzył.

Z. Jordan pisze w swojej książce¹, co następuje: „Opinia o wybitnej twórczości Platona na polu matematyki nie wytrzymuje krytyki”. Chociaż, mówi dalej, „żadne wielkie odkrycie matematyczne nie pozostało Platonowi obce, co więcej, iż wyprzedzając wielu współczesnych matematyków, umiał docenić ich doniosłość i ważność, opornych pokonać, a twórców pobudzić zachętą do nowych wysiłków”. I na stronie 10 mówi Jordan dalej: „W stosunku do pracujących w Akademii matematyków zajął Platon rolę przewodnika”. „Platon jest pierwszym filozofem matematyki”². „Zwrócił uwagę na doniosłość badań logicznych nad matematyką, konieczność analizy metod już stosowanych i projektowania metod nowych... Platon był pierwszym metodologiem systemu dedukcyjnego”. A dalej: „Dopiero dzięki metodologicznym pracom Platona zyskała matematyka grecka tę formalną doskonałość, która do dziś jest przedmiotem uzasadnionego podziwu”³.

Wszystko to prawda, ale czytanie i komentowanie matematycznych ustępów w dialogach Platona stanowi ciężki trud. Ręce opadają i rodzą się z tego niezliczone rozprawy i spory komentatorów. Nie byłoby tego, gdyby te ustępy były pisane jasno. Znaczy to, że Platon stawał się

¹ *O matematycznych podstawach systemu Platona*. Poznań 1937, str. 8.

² Tamże, str. 14.

³ Tamże, str. 15.

mętny, kiedy chciał być sam matematykiem. A chciał bardzo i chciał tego często.

Urodzony komediopisarz, nowelista, pieśniarz, rysownik, muzyk nie był urodzonym matematykiem. Ani przyrodnikiem. Nie przestawał, wiadać, z rzemieślnikami, chociaż Sokrates wyraźnie mówił w swojej *Obrońcie*, że tylko między nimi spotykał ludzi inteligentnych. Byłby Platon w obcowaniu z tymi ludźmi i z ich pracą nabrał znajomości i poczucia konstrukcji i materiałów: kamienia, drzewa, cegły, byłby nabrał zrozumienia budowy ciała ludzkiego — to był okres twórczości Praksytelesa i Lysippa. Platona bawiły tylko amatorskie roboty rzemieślnicze Hippiasza, a o szewcach i garncarzach wyrażał się pogardliwie w swoim *Państwie*.

Więc wziął na siebie zadanie ponad siły i wziął się jakby nie do swojej roboty, kiedy, na pewno już w późnym wieku, po napisaniu *Państwa*, postanowił zebrać i wydać swoje niedawno zdobyte wiadomości i pomysły z chemii, z geologii, z mineralogii, z anatomii, z fizjologii i z medycyny wedle współczesnego sobie, a bardzo nikłego stanu wiedzy, i oświetlić je po swojemu. Taki traktat przyrodniczy, oparty na mętnych opiniach krążących między niespecjalistami, na pismach pitagorejczyków i fizyków jońskich, na pismach Empedoklesa i Demokryta i na własnej fantazji przede wszystkim — to jest *Timaios* Platona.

Podobnie bawił się i Słowacki w przyrodnika, kiedy pisał *Genesis z ducha*. Napisał w niej rzeczy niewiarygodne, ale dość krótko. Platon kładzie swemu Timaiosowi w usta rzecz długą i jakby uczoną. To, co mówi Timaios, jest jak na traktat naukowy zbyt mętne i mityczne, i nierzeczowe, a jak na poemat za ciężkie. Gdyby Słowacki był spróbował napisać rozprawę o związkach węgla i o czynności śledziona, też niewiele by z tego wyszło. To, co czytamy w *Timaiosie*, jest ciekawe jako dokument do dziejów nauki. Ona wyszła z poezji. Ale to nie jest poemat. To pisał poeta, który się bawi w robienie nauki i sam często nie bierze serio tego, co pisze, a wie o świecie jeszcze bardzo mało i nie ma nawet ochoty zbierać dokładnych spostrzeżeń. Pisze to, co mu się wydaje prawdopodobne, a prawdopodobne wydawały się w tych czasach ludziom rzeczy zgoła dla nas niewiarygodne.

Jego talent poetycki przebija miejscami, ale krępuje go pedantyczne usiłowanie, żeby być rzeczowym. Język zatracił prostotę i naturalność, zanikły wszelkie ślady dramatyzacji, nie ma śladów komedii, nie ma żadnego życia w tej „rozmowie”. Piszący zapomina się często, jeżeli idzie o gramatykę, przestawia wyrazy i wtrąca je w niespodziane miejsca w zdaniach, i często pisze tak, jakby nie bezpośrednio własne myśli

wypowiadał, tylko jakby czyjeś wypracowanie poprawiał. A więc np.: „o tej sprawie należy się wypowiedzieć tak a tak”.

Język *Timaios* jest tak mętny i zawiły, że już w starożytności pisano komentarze do tego dialogu. Mimo dawnych i nowych komentarzy zostaje w tekście wiele miejsc niezrozumiałych właściwie — nie mówiąc o tym, że i same rękopisy, jakie do naszych czasów doszły, różnią się w wielu szczegółach. Różnią się też i przekłady na języki nowożytnie.

W treści przeważają fantazje przyrodnicze pitagorejczyków, z którymi się Platon przyjaźnił. Ile w tej treści jest z Demokryta, trudno powiedzieć, ponieważ z pism Demokryta doszły nas tylko skąpe fragmenty. Ale widać, że jest bardzo wiele. Diogenes Laertios, Gellius i Jamblichos opowiadają plotkę, że Platon miał zakupić za sto min pisma pitagorejczyka Timaios, o którym poza tym niewiele wiadomo, albo pisma Filolaosa, z których zostały fragmenty, i korzystał z nich swobodnie. Oczywiście, że nie przepisywał ich żywcem, tylko jeżeli, to streszczał i ujmował po swojemu. Zaprzeczają filologowie tej plotce, ale styl dialogu zdaje się za nią przemawiać. A mianowicie te zdania, że to by należało tak powiedzieć, a to inaczej. Te zdania brzmią jak uwagi o myślach wypowiedzianych już przez kogoś, a nie bezpośrednio wyrazy myśli własnych. Tekst może zainteresować jako dokument z dziejów nauki — są w nim pewne przecucia prawd odkrytych o wiele wieków później i jest tendencja ogólna, rozumna i nieprzestarzała: dążność do ujmowania ilościowego zjawisk przyrodniczych. Oprócz tego, jest *Timaios* zajmujący jako dokument do charakterystyki i dziejów wewnętrznych samego Platona. Chwilami trudno uwierzyć, że to pisze autor *Uczty*, *Fajdrosa* i pierwszych trzech ksiąg *Państwa*. Trzeba sobie dopiero przypomnieć z *Eutydem*a i z *Państwa* to, jak bardzo Platon nie chciał być poetą i uczonym w jednej osobie, bo to są i zajęcia, i postawy duchowe zgoła różne, a chciał być tylko uczonym. Im bardziej się starzał, tym łatwiej mu przychodziło zabijać w sobie poetę. Stąd między pierwszą księgą *Państwa* a *Timaiosem* czuć wyraźnie dużą różnicę wieku. To nie była ostatnia praca Platona. Z *Timaiosem* wiąże się nie dokończony dialog *Kritias*, a ostatnią pracą autora były *Prawa*. To jest praca najdłuższa ze wszystkich jego prac.